

# Janda i mucha

Zredagowała Pani świąteczny numer miesięcznika „Pani”. Czyżby zmiana zawodu?

W świecie panuje moda na powierzanie prowadzenia kobiecych pism znanym ludziom. Kiedyś w Ameryce widziałam takie pismo redagowane przez Polańskiego, a inne przez Barycznikow. Bardzo mi się to podobało. Propozycję „Pani” przyjąłem z entuzjazmem. Czytelnikom zaaplikowała Pani pół numeru o samotności w Boże Narodzenie – brzmi to prowokacyjnie.

Boże Narodzenie to czas spotkań rodzinnych, ale i refleksji. Chciałem pokazać, że życie w samotności niekoniecznie musi mieć barwę smutku. Przeprowadziłam rozmowę z człowiekiem, który całe życie poświęcił filmowi. To serdeczny przyjaciel mojej rodziny, Jerzy Karwowski. Ten wywiad uwidacznia,

że istnieją ludzie, którzy świadomie postanowili żyć samotnie, w cieniu innych, dla innych... Jurek latami woził miłosną korespondencję z Gdańska do Warszawy, był sekretarzem Andrzeja Wajdy, opiekował się Ireną Eichlerówną w ostatnich latach jej życia. Z jego pomocą chciałem opowiedzieć o tym specyficznym rodzaju samotności. Jurek mieszka sam, ale nie czuje się samotny. Jest członkiem wielu rodzin. **Samotność to trudny do zdefiniowania termin. Można być otoczonym tłumem, a czuć się samotnym. Co zainspirowało Panią do wybrania tego tematu?**

Zauważyłam, że w moim środowisku coraz więcej osób wybiera samotność jako styl życia. Niektórzy zostawili rodziny. Do tego stopnia są związani z zawodem, że życie z rodziną im przeszkadzało.

**Może się po prostu nie rozumieli? To zdarza się w każdym środowisku.**

Ale szczególnie widoczne jest to w świecie twórców. Świat nabrał takiego

przyśpieszenia, że aby być zauważonym, trzeba ogromnej intensywności i działań. Niestety, dochodzi do takich wyborów, że ludzie wolą żyć samotnie. **Dlaczego „niestety”? Samotność może nieść ze sobą dużo pozytywnego.**

Znam wielu artystów, którzy nie lubią świąt, boją się ich, bo wtedy bardziej niż kiedykolwiek uświadamiają sobie te swoje wybory życiowe i zawodowe. Wyjeżdżają do Kazimierza, do Lanckorony... bo tam nie są sami. **Wygląda, że świat twórców to świat samotników.**

To może przesada, ale ostatnio ekipy filmowe kompletowane są z osób samotnych. Ta tendencja się nasila. W tej pracy liczy się dyspozycyjność. Taka osoba nie powie: nie mam czasu, bo dzieci, mąż i tak dalej. **Czy to znaczy, że zmienia się styl życia ludzi ze świata artystycznego?**

Znam młode aktorki, które wiodą nowy styl życia. Cały dzień, od rana do wieczora poświęcają na „konstruowanie” siebie, udoskonalanie: siedzą w salonach odnowy,

gimnastykują się, jedzą witaminy, czytają, bo to pomaga w robieniu kariery. Często nie wiążą się z nikim, bo to im przeszkadza. A jeśli już mają jakiegoś mężczyznę, to mieszkają osobno. Nie chcą obarczać się cudzymi problemami.

**Czy Pani czuje się samotna?**

Nie. W miesięczniku „Pani” napisałam, że jestem otoczona rodziną, przyjaciółmi, bywam samotna, kiedy pracuję, gdy mierzę się z nową rolą. Ale nazywam to samotnością zawodową i ten jej rodzaj mnie ekscytuje. Najtrudniejsza jest samotność w dniu premiery. Kiedy wyklada się karty na stół i czeka na to, co ludzie powiedzą.

**Trudno uwierzyć, że tylko czyjaś samotność tak Panią porusza, że robi Pani z tego temat wiodący na święta.**

Ja pewnie instynktownie boję się samotności. Mam telefon komórkowy, bo to mi pozwala mieć stały kontakt z najbliższymi. Jest mi to po prostu potrzebne. **Jak w takim razie znosi Pani częste wyjazdy za granicę?**

Nienawidzę hoteli i rozstania z rodziną. Pamiętam swój pierwszy długi wyjazd do Francji. W samolocie uświadomiłam sobie, że wyjeżdżam na osiem miesięcy i wpadłam w panikę. Zobaczyłam muchę. Złapałam ją w pudełko od zapalek i wypuściłam w swoim francuskim hotelowym pokoju. I mieszkalam z tą warszawską muchą. Po miesiącu ta mucha uciekła i zostałam sama. Niektórzy potrafią samotność zmienić w coś pozytywnego, mnie ona paralizuje. W stanie wojennym dzwoniłam z hotelu we Francji do męża i spałam ze słuchawką. Po dwóch godzinach budziłam się i krzyczałam: Edward, jesteś tam? I on tam był. z Krystyną JANDĄ rozmawiała Irena MORAWSKA

